Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha* — z Warszawy.

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIX. **WARSZAWA, dnia 13 marca 1938 r.** **Nr. 11.**

Ks. *O. Mitschke, Łuck.*

Biczowanie Jezusa!

Jan 19. 1.

Oczyma duszy naszej oglądamy scenę biczowania Zbawiciela naszego. Scena ta budzi w nas oburzenie na brutalnych i nieokrzesanych żołdaków, winna jednak przypomnieć nam fakt, że i nasze grzechy były przyczyną Jego cierpień.

Gdy poraz pierwszy sumienie twoje miało wybór między grzechem a drogą zbawienia, miałeś pewne skrupuły. Sumienie protestowało przeciw grzesznym zamiarom. Ale po czasie nauczyłeś się grzeszyć. Grzesząc częściej, czułeś się spokojniejszym i swobodniejszym. Aniś się spostrzegł jak grzeszenie stało się nałogiem.

Jakżeż nie ma się Jezus skarżyć na nas i wyrzucać nam, że Go nielitościwie biczujemy, kiedy są wśród nas tacy, dla których jest już nałogowym grzechem niedziel i świąt nie święcić, dla których te dni niczem się nie różnią od dni roboczych. I dzieci swoje w ten sposób wychowują.

Jakże Jezus nie ma skierować ku nam spojrzenie pełnego bólu i wstydu zarazem, kiedy wśród młodych, w czasach powojennego zepsucia, na każdym kroku spotkać można takich, którzy wyzbyli się wstydu!

Spoglądajmy na Jezusa biczowanego i pytajmy samych siebie, czyż grzechy nie stały się naszym nałogiem? Zastanówmy się, czy któreś ze słów dzisiejszego rozważania nie odnoszą się przypadkiem do nas? Gdy czujemy się winnymi, rozważmy, czy chcemy w dalszym ciągu scenę strasznej kary biczowania powtarzać przez dalsze hołdowanie nałogowi swemu?

Wobec ran Chrystusa postanówmy sobie z grzechami nałogowymi stanowczo wziąć rozbrat. Nie jest to rzeczą łatwą, ale też nie przerastającą nasze siły. Bóg szczerze pokutującym swej łaski nie odmawia. Wspomnienie Chrystusowych cierpień jest lekarstwem nawet na nałogowe grzechy.

Wrócimy raz jeszcze na ono miejsce, gdzie żołnierzy biczowali Chrystusa. Słupem, do którego Jezus podczas biczowania był przywiązany, to dla grzesznika okazja grzechowa!

Takie okazje do grzechu mogą być rozliczne. Dla jednego jest nią osoba, z którą mieszka, którą odwiedza, z którą urządza potajemne schadzki dla innego jest nią miejsce gdzie się upija, gdzie rozbudza uśpione namiętności. W obliczu biczowanego Zbawiciela zapytajmy się samych siebie szczerze, czy nie popadliśmy w sidła jakiejś okazji grzechowej. Jeżeli musimy na to pytanie odpowiedzieć: „tak", to jedyną radą, by się z niej wydostać, jest przecięcie więz, czyli całkowite porzucenie okazji grzechowej. Połowiczne środki tu nie pomogą. Jak długo stanowczo, bezwzględnie okazji nie porzucimy, tak długo będą powtarzać się nasze ciężkie upadki, a my nie będziemy sobie zdawali sprawy, że tak długo grzeszymy, że już tak daleko w grzechach zaszedliśmy. — Iluż to nałogowych grzeszników przyrzekało Panu Bogu, że przestanie upijać się, że przestanie oddawać się grzechom nieczystym, a jednak obietnic nie dotrzymało, bo nie zdecydowało się na zerwanie zupełne, zerwanie sznurów krępujących ich ręce i nogi. — Wielu współczuje z cierpiącym, biczowanym Zbawicielem, lecz nie wielu jest zdecydowanych na zerwanie z okazją grzechową. Oby śmierć nasze grzechy nie zakończyła. Wtedy znaleźlibyśmy się w miejscu, gdzie nie byłoby nikogo, ktoby z nami współczuł, ktoby nam z pomocą pospieszył, w miejscu, gdzie słychać jęki, płacz i zgrzytanie zębów, w miejscu wiecznego potępienia.

Okazji grzechowych ani grzechów nałogowych nie wolno lekceważyć. Pracować musimy nad wykorzenieniem nałogów, dopóki jeszcze nie stały się one drugą naturą, zerwać nam trzeba z okazjami grzechowymi, jeżeli jeszcze nie pociąga za sobą większych trudności. Nie odkładajmy poprawy na czas późniejszy, bo on do nas nie należy. Czerpmy z obrazu biczowania Chrystusa tę moc, byśmy obrzydzili sobie nasze nałogi i porzucili okazje grzechowe. Tego dokona w nas prawdziwe przeżycie czasu pasyjnego!

X. F. G.

Na nowych drogach

XXI.

Trzeci i ostatni dzień 16.XII 1938 obrad Synodalnych zmęczył i członków Synodu i gości na galerji. Z tych ostatnich siedzi 5 — 6 osób, wśród nich korespondenci pism; a i z pośród uczestników Synodu niektórzy odjechali do domu. Reszta, zmęczona i znużona, oczekuje z niecierpliwością rychłego zakończenia. Na pierwszym miejscu porządku dziennego znajduje się regulamin obrad Synodu. Przedtem obradowała nad niem długo Komisja, składająca się z ks. sen. Nikodema, ks. sen. Gloeha, ks. radcę Tytza, ks. Kotula, p. inż. Michela i p. adw. A, Burschego; obrady jej trwały do późna w noc, ale pracę swą wykończyła i gotowy projekt regulaminu przedłożyła Synodowi do przyjęcia na zebraniu plenarnem. Po krótkiej dyskusji — zebrani w drugim czytaniu przyjęli cały projekt przez głosowanie.

Przewodniczący Synodu, Ks. Biskup, zaznacza, że teraz będzie trzeba opracować inne regulaminy, przewidziane przez Zasadnicze Prawo Kościelne, jak: regulamin obrad zebrań parafjalnych, zebrań djecezjalnych (senjoralnych), pragmatykę Komisji Dyscyplinarnej, pragmatykę Komisji Egzaminacyjnej, Komisji Budżetowej i innych. Wszystkie projekty tych regulaminów będą przez Konsystorz przekazane Komisji Regulaminowej, która je rozpatrzy, opracuje wnioski do 1 kwietnia 1938 roku. Projekty te będą następnie wydrukowane i przesłane wszystkim członkom Synodu, tak, aby mogli je rozpatrzyć i przygotować od siebie odpowiednie do nich wnioski na Sesję Synodalną następną. Wszystkie projekty i wnioski regulaminowe należy przesyłać na ręce przewodniczącego Komisji, Ks. P. Nikodema w Ustroniu.

W tem miejscu pan pułk. Dr. H. Eisele i p. Senator Evert wysuwają pewne objekcje, gdyż parafje, z których oni pochodzą posiadają od dawna własne regulaminy, a parafja krakowska w swoim regulaminie musi uwzględniać współpracę z członkami wyznania ewangelicko-reformowanego. Ponieważ wiele innych kwestji natury prawnej nasunie się napewno Komisji przy bliższem opracowywaniu projektów zaproponowano wybrać do tej Komisji jeszcze jednego prawnika w osobie pana sędziego M. Rudowskiego, p. o. wiceprezesa Konsystorza, co też i uskuteczniono, jak również dano Komisji prawo kooptacji nowych członków w razie potrzeby. Komisja powyższa będzie odtąd nosiła charakter stałej Komisji Regulaminowej Synodu.

Ks. senjor Nikodem, przewodniczący Wydziału Synodalnego, zdał sprawozdanie z jego czynności, co zebrani przyjmują do wiadomości.

Przy okazji poruszone zostały ubocznie różne kwestje, jak: opracowanie tymczasowego regulaminu Wydziału Synodalnego; wystąpienie do Rządu o wydanie ustawy o stosunkach międzywyznaniowych, opracowanie modlitwy przed lekcjami i po lekcjach dla wszystkich szkół, gdyż dzieci nasze są zmuszone do odmawiania modlitw rzymsko-katolickich: Zdrowaś Maria i t. p. (wnioskodawca ks. Nikodem) Zwrócono uwagę na opłaty i składki na rzecz Senjoratów i na złożenie ich budżetu, zaproponowano i przyjęto wniosek określenia dokładnego granic parafji i djecezji i sporządzenie ich map. (wnioskodawca Ks. senjor L. May) Ks. May przedstawił zebranym opracowaną przez siebie mapę swojej djecezji i jej parafji. Ks. Biskup przedstawił wzór pieczęci urzędowych, oddzielnie dla Konsystorza, dla djecezji i dla parafji, i przedstawia wniosek ustanowienia przy Konsystorzu posady dla księdza pastora, któryby się zajmował wyłącznie młodzieżą naszą i miał ją stale pod swoją opieką. W tej materji — obszerniejszy memoriał został przedstawiony Synodowi przez Zarząd Związku Stowarzyszeń Młodzieży, podpisany przez przewodniczącego Ks. Pawlasa i sekretarza p. Sikorę. Na ten temat rozwinęła się dłuższa dyskusja, którą pokrótce postaramy się streścić i przytoczyć w następnym numerze „Głosu". Odtwarza ona nie tylko poglądy i kierunki na tę pracę ale i pewne prądy, nurtujące w naszem społeczeństwie.

Ks. A. Figaszewski, Brześć n/B.

Z wrażeń paryskich

Sięgniemy do niezbyt odległych wspomnień. Udamy się w krainę, nad którą wprawdzie zapadła już zasłona przeszłości, pamięć jednak tego, co się widziało i podziwiało, pozostała jakże żywa... Weźniemy ze sobą trochę słońca, ciekawie rozglądające się oczy i nienasycony głód wrażeń...

Międzynarodowa Wystawa Paryska 1937 roku, która dziś zamarła w bezruchu, jest obecnie raczej pomnikiem — cmentarzyskiem wspaniałych cudów techniki, do których z całą pedanterią zabrał się nieustępliwy ząb czasu. Nie potrzeba wieków ani lat, żeby wspaniałości wystawowe, wyczarowane ręką przemyślnego artysty i rzemieślnika, poczęły niszczeć. Wystarczy kilka słotnych, zimowych miesięcy i wylew Sekwany, by pałace z dykt, blach, oraz gipsów straciły na gwałt pierwotną krasę.

A przecież parlament francuski po bardzo burzliwej debacie uchwalił wskrzeszenie świetności Expo-37. Jakkolwiek sprawa nie została załatwiona pozytywnie przez senat i ostatecznie uchwalono wystawy ponownie w roku 1938 nie otwierać, to przecież pewne grupy parlamentarne nie dały za wygraną. Wraz z byłymi wystawcami wystąpiły ponownie do rządu, domagając się, aby chociaż kilka działów międzynarodowej wystawy zostało ponownie otwarte w roku bieżącym. W grę wchodziłyby przedewszystkim działy: regionalny, rzemiosł, rolny oraz pałace odkryć i wynalazków.

Zanim tedy ci z pośród nas, którzy jeszcze nie widzieli wystawy paryskiej, udadzą się, być może, z wiosną do Nadsekwańskiej Stolicy, by choć kilkudniowym haustem uszczknąć coś niecoś z przeogromnych jeszcze i przewspaniałych jej resztek, my, jak to się rzekło, sięgniemy tu do tak niedawnych i niezapomnianych wrażeń.

Cała wystawa, będąca przepysznym klejnotem w prześlicznej i bogatej oprawie, jaką tworzyła dla niej najpiękniejsza część miasta, miała dwie osie. Krótszą, prostopadłą do Sekwany, ciągnącą się od nowego Trocadera po przez wieżę Eifla do Ecole Militaire. („Szkoły Wojskowej") i większą, wygiętą, długą przeszło 3 kilometry, którą stanowiła Sekwana od placu de la Concorde aż do mostu de Grenelle.

Powierzchnia wystawy zajęła blisko 100 hektarów w centrum Paryża. Cały jej teren został ogrodzony. A było co ogradzać, jeśli się zważy, że obwód wystawy wynosił osiem kilometrów. Porobiono szereg wspaniałych, imponujących wejść. By nie tamować ruchu ulicznego, przerzucono nad ulicami liczne mosty t. zw. passerelles. Umożliwiają one swobodne przechodzenie i przejeżdżanie z jednego końca wystawy na drugi. Idąc nimi, widzi się pod stopami nieustanny ruch samochodów, pomykających z zawrotną szybkością w obie strony. Uderza kontrast między powolnym falowaniem tłumów, płynących przez passerelle, a szalonym tempem paryskiej ulicy. Wieczorem widok jest jeszcze bardziej niesamowity.

W obrębie samej wystawy znalazło się dziesięć mostów, wiodących przez Sekwanę. Zarówno mosty, passerelles i ogrodzenia — wszystko to zostało pomysłowo wykonane, ozdobione i sharmonizowane z najbliższym otoczeniem.

Bez krzty przenośni wystawa w Paryżu to wielkie, fantastyczne miasto w mieście. W dzień olśniewała przepychem gmachów, rozmachem perspektyw i bogactwem dekoracji, wieczorem — stwarzała bajkę niewysłowionego piękna, wyczarowanego milionami lamp o przedziwnych kształtach i olśniewających efektach świetlnych.

Sen o szklanych zamkach został w wystawie urzeczywistniony. Nie chciało się wierzyć, by to wszystko, co nas zdumiewało swoją lekkością i barwnością, było realne, a nie jakąś zwiewną wizją. Odnosiło się to wrażenie szczególnie wieczorem, gdy szklane pawilony, oświetlane od wewnątrz i zewnątrz coraz innymi kolorami, zdawały się być całe ze światła.

W pałacach — pawilonach królowały niepodzielnie nowoczesne linie architektoniczne. Odrębny dział, jeśli chodzi o architekturę, stanowiło centrum regionalne, które reprezentowało style, właściwe danej dzielnicy Francji. Prześliczne były pałace Flandrii, Artois, Ile de France. Owiała mnie sympatyczna fala sztrasburskich wspomnień na widok pawilonu alzackiego. Poczciwe boćki alzackie przypomniały mi niespokojnie rwący, zielonkawy Ren, ujęty w okowy uregulowanych brzegów, wysadzonych topolami. Stawiły mi przed oczy pobrzeżne niziny o soczystej zielono-niebieskawej trawie; a wśród nich spowity we mgły, ośniedziały patyną wieków Sztrasburg z jego wspaniałą katedrą, jedną z największych i najpiękniejszych we Francji. Wreszcie ukazały stare, urocze Wogezy z ruinami zamków i szczątkami murów jeszcze z czasów rzymskich. Wspomnienia były tym żywsze, że w pawilonie uwijały się hoże alzatki w malowniczych strojach regionalnych, wyróżniających się pięknie wyszywanymi stanikami i olbrzymimi niby czarne motyle kokardami, będącymi przystrojeniem głowy.

Odrębny również charakter pod względem budownictwa miała Francja Zamorska — centrum kolonialne, rozlokowane na wyspie Łabędziej i tchnące oryginalną i dla europejczyka zawsze pociągającą egzotyką.

Dostawało się formalnie zawrotu głowy na widok różnorodności i niewyczerpanej pomysłowości olbrzymich pawilonów, z których każdy mógłby być przedmiotem dłuższego i gruntownego podziwiania. Obawa jednak, że się wszystkiego nie zdąży obejrzeć, gnała nas od pawilonu do pawilonu. Odurzeni tedy i wprost wyczerpani nadmiarem wrażeń, wchłanialiśmy piękno wspaniałych linii i plam barwnych, zdumiewaliśmy się nad przecudownymi szczegółami i .. spieszyliśmy.

Jeszcze dziś staje nam przed oczami olbrzymi pawilon turystyki z potężną czworokątną wieżycą, przepysznie wieczorem iluminowaną. Jeszcze dziś majaczą się nam fantastyczne i skończenie piękne kształty pawilonów: Radia, Phono — Ciné — Photo, Pracy, Elegancji, Zabawek... Niezapomniane zostało również wnętrze pawilonu makat, olbrzymiego pałacu, wybudowanego dla kilkunastu dosłownie gobelinów.

A cóż dopiero mówić o wnętrzach tych setek innych pawilonów. O pawilonach gazu, elektryczności, urbanistyki, sportów, książki, ceramiki, szkła, kryształów, witrażów, koronek, dywanów, tapet, przeróżnych materii, instrumentów muzycznych, sztuki zdobniczej, galanterii... Nie sposób wymienić tu wszystkiego, co znalazło w wystawie swój najszczytniejszy wyraz w każdej dziedzinie, w której twórcą jest człowiek. Samych pawilonów przemysłowych było aż 160. Poza tym wspaniałe pałace: Wynalazków, Zimna, Światła, Mody i Ozdoby i t.d.

A i natura stanęła na rozkazy pana świata i kazała podziwiać w akwariach tajniki oceanów i mórz, zachwycać oczy bogactwem płodów ziemi, krasą kwiatów i roślin, różnorodnością drogocennych minerałów. Niezliczone dioramy — uplastycznione i odpowiednio oświetlone panoramy — dawały widzowi złudzenie oglądania najciekawszych, najbardziej charakterystycznych i malowniczych zakątków ziemi, miast i portów. Widziało się cały świat w miniaturze: i to, co przez miliony lat wypracowała nasza poczciwa planeta i to, co od tysiącleci jest udziałem twórczego wysiłku człowieka.

Całość eksponatów ujęto w czternaście grup, każda po kilka i kilkanaście działów.

Nie ma na wystawie dziedziny wytwórczości, któraby nie była najwspanialej i najwszechstronniej reprezentowana. Począwszy od zegarków, wystawionych w jedynej na cały świat kolekcji, po przez krocie strojów, futer, obuwia aż do perfum, nie ominięto najdrobniejszego szczegółu ubioru i osobistego zbytku człowieka i zaprezentowano wszystko w najwyższej jakości i najmożliwszej różnorodności. A było to wszystko, stanowiące dział sam dla siebie, zadaniem licznych pawilonów, których dokładne i sumienne zwiedzenie wymagałoby co najmniej kilku dni. Cóż dopiero mówić o masie innych pawilonów, dających przegląd najprzeróżniejszych dziedzin wytwórczości.

Wprost wyjść się nam, naprzykład, nie chciało z działu wydawnictw, książek i przeglądów. Każda dziedzina i rodzaj literatury reprezentowany był tak bogato, że rozbiegane oczy nie wiedziały, co pierw oglądać, co bardziej podziwiać: czy obiecujące tytuły książek, czy ich przepyszne okładki, czy ilustracje.

Każda dziedzina sztuki drukowanej i reprodukowanej rzucała na człowieka urok i nie pozwalała przejść obok siebie objętnie.

Dla biblofila, jakim jestem, była to rozkosz aż do zapamiętania się. Zapomniałem o świecie, a myśl rozstania się z tymi skarbami była wprost nieznośną. I raczej mnie stamtąd zabrano, niż sam wyszedłem.

Gdybyż to można było choć raz na tydzień zajrzeć do takiego pawilonu i, zapomniawszy o troskach dnia, którymi wątek życia pastorskiego jest obficie nanizany, oddać się niepodzielnie szperaniu w tych tak przecudnych tomach. Pieścić oko harmonią, jaka bije od treści, druku, rycin i okładek dzieła, manifestującego głębię piękna swoją zawartością, plastyką, barwą i linią.

A mowa tu o jednym tylko pawilonie z długim szeregiem sal. Gdzież tedy przewspaniałe muzea sztuki starożytnej i nowoczesnej, gdzie sztuki graficzne i plastyczne, gdzie rzemiosła, gdzie budownictwo, gdzie wnętrza i ich dekoracje, gdzie wreszcie pałac wynalazków...

A gdzież sam Paryż? Paryż muzeów, pałaców, jedynych na świecie perspektyw, przepięknych zakątków, kościołów, księgarń, antykwarni, bukinistów? Paryż olśniewających magazynów, szalonego ruchu ulicznego, wspaniałych parków? Paryż Montmartre'u i Montparnasse'u? Paryż — nigdy nie odpoczywające miasto, marzenie tysięcy, otchłań zbytku, nędzy i... piękna, piękna i jeszcze raz piękna.

Zanim pokusimy się oddać coś niecoś z tego, co jest Paryżem, zanim na tle tego nowczesnego Babilonu odmalujemy ogrom i przepych wystawy, na której wycisnęła swe piętno pomysłowość i lekkość „ésprit" francuskiego, spójrzmy jak wyglądał nasz dzień na wystawie.

d. c. n.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

W niedzielę dnia 13 marca b. r. o godz. 19-ej odbędzie się KONCERT PIEŚNI I MUZYKI POLSKIEJ z udziałem wybitnych sił artystycznych: A. Dobosz — śpiew, H. Ładosz — recytacje, N. Gasztecka — fortepian, E. Sienkiewicz — wiolonczela, ks. A. Hławiczka — akomp., zwiększony chór „Hejnał" pod kier. prof. Heintze. Ceny biletów od gr. 50 do zł. 2.

We wtorek dnia 15 marca b. r. o godz. 20-ej odbędzie się odczyt Ks. Seniora E. Wendego p. t. KOŚCIÓŁ CZY KRÓLESTWO BOŻE. Wstęp wolny.

W niedzielę dnia 20 marca b. r. Koło Dramatyczne urządza WIECZÓR HUMORU I PIOSENKI. Bliższe szczegóły w następnym numerze.

Słoweńscy protestanccy pisarze

SLOVENSKI PROTESTANSTKI PISCI izbral in uredil dr Mirko Rupel. „Slovenski pisatelji". 1934. Tiskovna Zadruga w Ljubljani (Jugosławia), str. 6 nl. † XLV + 1 nl. † 328, in 8-o maj., 8 reprod. ofset. na ósemce wkładki † reprod. strony z biblii z portretem Trubara.

Szesnaste stulecie było burzliwym okresem wojen religijnych, buntów chłopskich i najazdów tureckich na ziemie słowiańskie, a jednak obfitowało ono w niezwykle doniosłe znaczenia i wydarzenia prawdziwie szczęśliwe. Wiek XVI dał narodowi słoweńskiemu drukowaną książkę i postawił go w rzędzie tych narodów, które twórczym czynem upomniały się o przyrodzone prawo tworzenia własnego piśmiennictwa i posługiwania się ojczystym językiem. Nie był to wypadek odosobniony wydania jednej lub kilku książek po słoweńsku, ale świadome wejście na arenę literacką całego zastępu pisarzy na czele z wielkim reformatorem protestanckim Primożem Trubarem.

Nie było to jeszcze stworzenie literatury słoweńskiej w szerszym tego słowa znaczeniu. Zrodziła się ona dopiero w 1843 r. pod wpływem kształtowania się samowiedzy narodowej i przetworzenia lokalnego patriotyzmu Kraińców, Koroszców, Sztajerców, Primorców i t. d. w pełnowartościową świadomość narodową Słoweńców, kiedy *Janez Bleiweis* wytworzył ze swych „Novic" organ narodowych dążeń literackich i oświatowych.

A jednak bez względu nawet na najskrajniejszy krytycyzm w stosunku do pierwocin swego piśmiennictwa narodowego z wieku XVI, katolicka dziś w przeważającej większości Słowenia nie tylko dumna jest ze swej świetnej przeszłości protestanckiej, ale szanuje ją i chlubi się nią wobec nadchodzących pokoleń słoweńskich i przed obcymi. Takim dowodem wielkiej czci dla protestanckich pisarzy słoweńskich XVI wieku jest niedawno wydana w Lublanie wspaniała antologia pierwszych twórców piśmiennictwa słoweńskiego. Książka ta, którą niezwykle starannie opracował, objaśnieniami zaopatrzył i wydał dr Mirko Rupel, zawiera pieczołowicie zestawiony wybór celniejszych wyjątków ze wszystkich dzieł protestanckich pisarzy słoweńskich, a wydanych drukiem w drugiej połowie XVI wieku.

Kiedy z oddali przeszło czterystu lat spoglądamy na te wskrzeszone przez bibliologów, bibliografów, filologów i historyków literatury pierwsze książki słoweńskie — zaczynamy rozumieć epokowość wystąpienia Primoża Trubara w 1551 r. i wydania w tłumaczeniu słoweńskim słynnego katechizmu Lutra. Mimo przecież zwycięskiego w tych stronach pochodu reformacji — jakże wielką odwagą było na owe czasy ujęcie za pióro i pisanie po słoweńsku, bowiem panowie i mieszczanie, jeśli czytali, to tylko książki niemieckie i łacińskie, a jedyny chętny czytelnik literatury narodowej kmieć tonął jeszcze w ciemnocie. Choć trudnym był również do zwalczenia fałszywy pogląd o nieliterackości języka słoweńskiego, to jednak już na początku w. XVI pojawiają się ludzie w Słowenii, którzy, znajdując się w rozdźwięku z tradycyjnym kościołem a nie będąc w ścisłym tego słowa znaczeniu protestantami, pozostawali pod znacznym wpływem reformacji niemieckiej, której prekursorami przede wszystkim byli wychowankowie niemieckich uniwersytetów, żołnierze i kupcy wędrowni... Wielu też z młodych uczonych szerzyło poglądy Erazma z Rotterdamu, ale też wielu już na początku XVI w. występowało z Kościoła rzymskiego.

Protestantyzm słoweński najpierwej zaczął się rozwijać w środowisku mieszczańskim, a wśród kmieci ruch ten wkrótce został zahamowany przez prześladowanie cesarza Ferdynanda.

Wypisy z protestanckich pisarzy słoweńskich, jakie zestawił dr Mirko Rupel obejmują następujących autorów:

Primoża Trubara (1508 — 1586): Catechismus (1551 i 1555), Abecedarium (1551 i 1555), ewangelię św. Mateusza, modlitwy (1555), pierwsza część Now. Test. (1557), słoweński kalendarz (1557), postyllę (1558), glagolski katechizm (1561), artykuły luterskie, śpiewniki i długi szereg druków, a łącznie przytoczono 105 wy-

---

Armin Stein (H. Nietschman). (118)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

52 Rozdział.

ZGODA POMIĘDZY PÓŁNOCĄ A POŁUDNIEM.

Liczniej niż zwykle zgromadziła się w niedzielę Exaudi dn. 28 maja 1536 roku gmina Wittenbergska dokoła ołtarza dla przyjęcia Ciała Pańskiego. Nie byli to jednak sami Wittenbergczycy: między nimi była spora liczba obcych gości, którym uprzejmie dawano pierwszeństwo.

Przybyli z daleka, z południowych stron kraju wybrali się do miasta gdzie przebywał prorok Niemiec. Widziano tu obydwóch proboszczów Strasburgskich, Marcina Bucera i Wolfganga Capito, dalej delegatów z Ulmu, Esslingen, Reutlingi, Memmigi, Frankfurtu, Augsburga i Furfeldu, prócz tego proboszczów Meniusa z miasta Eisenach i Mykoniusza z Gothy.

Co to miało oznaczać? Czyż rozłam pomiędzy południowemi a północnemi Niemcami nie powstał właśnie z powodu komunji świętej?

Tak, rozłam kiedyś był, lecz teraz wiatr wiał z innej strony. Dzieło pokoju, nad którem Bucer długie lata z niezmordowanym zapałem pracował, doszło jednak do skutku.

Po długich, żmudnych pertraktacjach przedwstępnych postanowiono zebrać się w Eisenachu dla wspólnej narady. Ponieważ jednak stan zdrowia Lutera, powstałego zaledwie z ciężkiej choroby, na tak daleką podróż nie pozwalał, zatem przychylono się do prośby jego aby przybliżyć miejsce obrad. On zaproponował miasto Grimmę na miejsce spotkania się, lecz panowie z Górnych Niemiec przybyli nawet do Wittenbergi — co było dowodem z jednej strony wysokiego poważania jakie mieli dla Doktora Marcina, a z drugiej strony zainteresowania jakie w nich wzbudziła sprawa przyjścia tego dzieła do skutku.

Luter również miał szczere życzenie z Górnoniemcami przyjść do zgody religijnej. Już na zamku Koburgskim wyraził się do Bucera, który mu tam wizytę złożył, że chętnie oddałby swe życie nawet trzy razy, gdybym tem okupić mógł zgodę pomiędzy północą a południem, a później jeszcze powiedział: „Gdybyśmy doszli do zgody, wtedy ani papiestwo wraz z Turkiem i wszem światem, ani nawet otchłanie piekieł nie zdołałyby wyrządzić Ewangelji wielkiej szkody". Przykry rozłam wśród ewangelików Rzeszy, którzy wszak z wyjątkiem tego jednego artykułu wiary jednomyślnymi byli, leżał mu kamieniem na sercu i na myśl o możliwem wkrótce jego rozstaniu się z tym światem, bardzo go niepokoił. Melanchton, który początkowo do Górnoniemców miał wielką odrazę, począł od czasy śmierci Zwingliego, i na skutek dokładnych studjów, inaczej się na tą rzecz zapatrywać i popierał teraz Doktora Marcina w jego usiłowaniach około przywrócenia zgody. Inni wszakże przywódcy luterańskiego kierunku,

jątków z 30 wydań, niezależnie od uwzględnienia t. zw. Trubara Nowiczara czyli wydań późniejszych z cytacją 16 wyjątków; *Sebastiana Krelja* (1538 — 1568): Niewola biblii, postylla i katechizm ze śpiewnikiem w 10 wyjątkach z tych trzech książek; *Jerzego Dalmatyna* (1547—1583) z cytacją 11 dzieł i 32 wyjątków, w tym z najważniejszej księgi — przełożonej biblii podano aż 6 cytacyj; *Adama Bochoricza* (1520—1598) „Arcticae Horulae" i „Ta celi Katehismus... inu pejsni" w wyjątkach; wreszcie przykłady twórczości pomniejszych autorów, jak *Jerzego Juriczicza* (Chorwata właściwie ale piszącego po słoweńsku), *Łukasza Klinca*, *Janża Mandelca*, *Janża Tulszczaka*, *Janża Schweigera*, *Hieronima Megisera* (ten zestawił słownik niemiecko-łacińsko-słoweńsko-włoski), *Andrzeja Sawinca*, *Felicjana Trubara* (syna wielkiego reformatora), *Marka Kumprechta*, *Janża Znojilszka*. Na zakończenie przytoczono szereg anonimowych utworów.

Liczne objaśnienia tekstu, obszerne życiorysy i charakterystyki autorów, noty bibliologiczne oraz piękne reprodukowanie winiet i strony tytułów tych bezcennych „białych kruków" dopełniają treści tej ciekawej, metodycznie zestawionej i naprawdę imponującej publikacji małego, ale kulturalnego, ambitnego, ale twórczego narodu słoweńskiego. A trzeba pamiętać, że Słoweńców, chociaż jest półtoramiliona, a protestantów słoweńskich najwyżej 30.000 — to jednak wciąż zdobywają się oni na budzące podziw i zazdrość manifestacje kulturalne. Wypisy Rupla, wprowadzone obecnie do szkół słoweńskich, jako pomocnicza lektura — są żywym przykładem, jak należy się odnosić do zabytków literatury ojczystej. A dzieje się to w tak maleńkim kraiku podalpejskim półtoramilionowego narodu, w którym wprawdzie niema analfabetów, i jest ledwie 30.000 protestantów, ale gdzie panuje obok poszanowania tradycyj narodowych i twórcza myśl i troskliwa opieka świadomego społeczeństwa.

Poznajmy naszych braci, Słoweńców.

Ant. Opęchowski.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

Ciekawsze wydarzenia w świecie

Jedno z najbardziej popularnych pism angielskich „Sunday-Expres", wychodzące w 2 milionach egzemplarzy, wprowadziło na swe szpalty ciekawą inowację, mianowicie rozpoczęło druk Biblii w odcinku powieściowym.

Redaktor we wstępnym słowie tak pisze o tej inowacji: „Wszyscy czytaliśmy Pismo Św. i znamy je po części na pamięć. Mamy też często sposobność słyszeć z Biblii pewne określone fragmenty, ale brakuje nam głębszego poznania tego jednego z najpotężniejszych dzieł o niezwykle głębokiej dramatyczności, wysokim kunszcie poetyckim i nieporównanym języku".

Czasopismo „Sunday-Expres" drukując Biblię, oparło się na tekście literackiego wydania w opracowaniu Heinemanna. Jest to najbardziej nowoczesny, zatwierdzony przez Kościół, przekład Pisma Św.

Tekst Biblii nie jest podzielony na wiersze i rozdziały, lecz ujęty jest jako pewna całość. Z tekstu opuszczono jedynie genealogie.

W każdym wydaniu „Sunday-Expres" Biblia zajmuje w odcinku 2 strony.

Oprócz tego w Anglii jest znane wydanie Biblii w formie książkowej. Książka ta liczy 1274 strony. Jest ona przeznaczona w pierwszym rzędzie dla tych czytelników, którzy Biblii nie znają. Dlatego cechuje to wydanie popularne bardzo prosta i przystępna forma.

Widocznie takie wydanie książkowe Biblii było podyktowane istotną potrzebą i było na czasie, bo ca e wydanie, liczące 25.000 egzemplarzy, zostało rozsprzedane w ciągu kilku miesięcy.

Jak dzienniki angielskie donoszą, dzięki temu właśnie wydaniu wiele ludzi, stojących zdala od Kościoła, wróciło znów na jego łono.

Myśl ewangelicka usilnie pracuje w dobie obecnej nad tym, aby chrześcijaństwo pogłębić. Raz dzieje się to przez popularyzowanie Pisma Św., innym znów razem przez organizowanie specjalnych zebrań dyskusyj-

jak Amsdorf w Magdeburgu, Ozyander w Norymberdze, Lorenc w Szwabskim Hallu i drudzy nie odnosili się tak przychylnie do tej sprawy i robili trudności.

Panowie ci przybyli więc do Wittenbergi i układali się z tamtejszymi teologami w sprawie sakramentu ołtarza. Niebawem okazało się też, że przedstawiciele Górnych Niemiec wyzbyli się już płytkich zapatrywań Zwingliego i bardzo się zbliżyli do luterskiego sposobu pojmowania, przyznając również rzeczywistą obecność ciała Chrystusa w chlebie i winie podczas komunji świętej. Na tem tylko jeszcze polegała różnica w nauce, że Luter dowodził, iż ponieważ ciało Pańskie przebywa w chlebie i winie, zatem spożywane bywa przez każdego komunikanta, chociażby nawet to był człowiek bezbożny (taki oczywiście na własne potępienie), podczas gdy Bucer faktyczne pożywanie daru niebiańskiego zależnem czynił od wiary otrzymującego, a zatem iż ten, który bez wiary przystępuje, tylko zwyczajny chleb i wino otrzymuje, podobnie jak mysz ogryzująca chleb. Jednak przybliżył się Bucer do Lutera jeszcze o jeden krok przyznając, że niegodni także otrzymują ciało Pańskie, mianowicie ci, którzy jakkolwiek co do słów, ustanowienia nie mają żadnych zastrzeżeń, jednak prawdziwej, żywej wiary i ufności względem Chrystusa z sobą nie przynoszą; gdyż to są ci, o których apostoł powiada: Kto niegodnie je i pije, ten je i pije sobie samemu na sąd.

Rozmowę musiano przerwać, gdyż Luter czuł się zanadto strudzonym. Dnia następnego o godzinie 3-ciej popołudniu zebrali się ponownie, tym razem byli wszyscy razem.

Luter rozpoczął układy pytaniem: „Czy wy uczycie i utrzymujecie że chleb jest ciałem Chrystusowym, za nas wydanym, a wino krwią Chrystusa, który to sam tak ustanowił, bez względu na to, czy ten który takowe podaje lub ten, który je pożywa godny jest tego lub nie?"

Bucer odrzekł: „Obstają przy tem cośmy wczoraj twierdzili, mianowicie, że wszyscy którzy przystępują bez należytej wiary i tem samem znieważają Słowo i ustanowienie Pana naszego, jedynie chleb i wino otrzymują. Nie w tym sensie, jakobyśmy przez to powiedzieć chcieli, że wiara człowieka dopiero stwarza ten sakrament, który wszak jedynie z Bożej woli i ustanowienia wypływa, lecz będąc tego mniemania, że w przypadku gdzie człowiek kompletnie bezbożny i niewierzący spożywa Sakrament, Słowo i ustanowienie Pańskie wcale nie ma miejsca, gdyż dla człowieka takowego Sakrament wcale nie istnieje".

Na te słowa zwrócił się Luter do pozostałych Górnoniemców i wezwał ich do wypowiedzenia swego osobistego zdania. Wtedy otrzymał jednobrzmiącą odpowiedź, iż zdanie Bucera jest również ich zdaniem, i z wszystkich stron proszono go usilnie, ażeby zaniechał wszelkich podejrzliwości względem nich i przyjął ich jako prawdziwych członków augsburskiej konfesji do społeczności jednej wiary i miłości braterskiej.

Luter zwrócił się teraz do swych Wittenbergskich kolegów i dał im znak, ażeby się za nim udali do przyległego pokoju.

nych nad aktualnymi i ważnymi zagadnieniami doby obecnej, które wysunęły ostatnie konferencje światowe w Oxfordzie i Edinburgu.

Takie właśnie zebrania dyskusyjne organizują czynniki kościelne w Anglii w ramach głównego tematu: „Kościół, naród i państwo".

Mamy właśnie do zanotowania następujące tematy, które ostatnio mają być przedmiotem dyskusji. Tytuły tych tematów są znamienne i wiele mówiące. Oto one: co to znaczy być chrześcijaninem? czego chce Kościół? Dlaczego istnieje tak dużo różnych kościołów? Dlaczego chrześcijanie nie mogą się zjednoczyć? Czem jest naród i czego żąda on od chrześcijaństwa? Czy można zapobiec wojnie? Chrześcijański i niechrześcijański pogląd na człowieka. Chrześcijańska jedność, a polityczny rozdział. O co chodzi ruchowi ekumenicznemu (powszechnemu)?

Już same tytuły tematu mówią za siebie. Mówią o bogactwie myśli, które zaprzątają umysł współczesnego myślącego człowieka. Mówią również o tym, że są ludzie dobrej woli, którzy nad tymi dzis najbardziej aktualnymi kwestiami nie chcą i nie mogą przejść do porządku dziennego.

Chcą te trudne problemy rozgryźć, rozwiązać z pożytkiem dla Kościoła i ludzkości.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby takie zainteresowanie się powyższymi zagadnieniami znalazło naśladowców w wielu innych państwach, to sprawa jedności Kościoła nie przedstawiałaby trudności, a niebezpieczeństwo wojny przestałoby niepokoić umysły ludzkie.

Zapewne, że obok tych tematów, są i inne. I też ważne, czekające na rozwiązanie. A wśród nich chyba najbardziej na czoło wysuwają się sprawy o charakterze społecznym — sprawy robotnicze. Na tym odcinku mamy do zanotowania fakt, który jest objawem naprawdę pocieszającym, fakt przystąpienia towarzystw misyjnych ewangelickich do podniesienia stopy życiowej robotników przez zwiększenie stanu zatrudnienia, podniesienia zarobków i ulepszenia warunków pracy.

Zagadnienia robotnicze opracowano rzeczowo i fachowo, a wyniki studiów przesłano do Międzynarodowego Biura Pracy.

Należy się spodziewać, że ten dobry początek zachęci innych do naśladowania misyj ewangelickich do niesienia pomocy wyzyskiwanym i pozostającym bez pracy.

A teraz na chwilę oderwijmy naszą uwagę od spraw, któremi zajmują się kościoły i państwa chrześcijańskie, a skierujmy swój wzrok na wschód, gdzie miejsce krzyża zajęła gwiazda bolszewicka, a miejsce Biblii— „Bezbożnik". Otóż parę słów o „Bezbożniku".

Jak wiadomo, Związek Bezbożników w Z. S. R. R. prowadzi już od wielu lat walkę z religią i kościołem. W walce tej wysuwa się na czoło jako najważniejszy organ propagandy antyreligijnej — czasopismo „Bezbożnik". Organ ten przy każdej sposobności podkreślał mocno. że zarówno cerkiew prawosławna, jak kościoły rzymsko-katolicki i ewangelicki były i pozostaną największymi wrogami" Związku Sowieckiego i „prawdziwej demokracji", a religię nazywał „opium".

Oto naraz „Bezbożnik", jak czytamy w 8 numerze z roku ubiegłego, rozdziera szaty i oburza się okropnie na prześladowanie chrześcijan w Niemczech.

I nietylko się oburza. Wyciąga swe ręce do „uciśnionych chrześcijan w Niemczech" jako ich przyjaciel i obrońca i chce ich bronić.

I co kto na to powie? Organ wojującego bezbożnictwa, dla propagandy ateizmu stworzony, naraz przyjacielem chrześcijan niemieckich.

Jaka szkoda, że nie chce być przyjacielem chrześcijan w Związku Sowieckim i tam ich bronić!

I jeszcze jedna niespodzianka: „Bezbożnik" twierdzi, że zawsze tylko walczył w obronie wolności sumienia niezależnie od tego, czy ta wolność miała coś wspólnego z wiarą w Boga, czy z ateizmem. Nie dość tego! „Bezbożnik" w swych dalszych wynurzeniach powiada, że walczył i będzie walczył w obronie wolności przy wykonywaniu kultu religijnego...

No, tego to już chyba dość.

Ale wiemy o cą chodzi „Bezbożnikowi". On „potępia prześladowanie Kościoła w *faszystowskich* Niemczech". (Podkreślenie nasze).

Wiemy, że chrześcijanom nie dzieje się dobrze w Rzeszy, że ucisk i prześladowania mają tam miejsce, ale to też wiemy, że są one w porównaniu z prześladowaniami w Rosji dziecinną igraszką.

Ale z wynurzenia „Bezbożnika" aż nadto jasno wynika, że nienawiść do Niemiec czuje on nie z powodu prześladowań religijnych, lecz dlatego, że Niemcy są faszystowskie. A wiadomo, że faszyzm — to śmiertelny wróg komunizmu.

Wiemy o co chodzi „Bezbożnikowi". Chce on pod pozorem obrony religii, kościoła, wolności sumienia wciągnąć Niemców kościelnych do walki z faszyzmem.

Musi już być z bezbożnikami źle, skoro do walki z „barbarzyńskim faszyzmem" zabrakło im ateistów, a muszą szukać pomocy u „pobożnych robotników".

Oj, żeby im ta pomoc gardłem nie wyszła! Widocznie już zagranicą nikt nie daje się wziąć na zbankrutowane hasła bolszewickie i antyreligijne, skoro „Bezbożnik" zdecydował się aż na taki ryzykowny krok, aby walczyć z faszyzmem przy pomocy chrześcijan.

Artykuł „Bezbożnika" i tym jeszcze jest znamienny, że w nim poraz pierwszy zaczynają się prowodyrzy komunizmu i bezbożnictwa liczyć z chrześcijaństwem, jako siłą, a nie złudzeniem, opium ludu, zaczynają po raz pierwszy oceniać jego wartości twórcze dla państwa.

Kto wie, może wreszcie wojujący organ propagandy bezbożniczej zrozumiał, że bezbożnictwo i komunizm nie mają tej siły atrakcyjnej, jaką ma chrześcijaństwo w wierze, sięgającej do najgłębszych tajników duszy ludzkiej.

Ale jeśli tak jest, niech przestanie prześladować „pobożnych robotników" w Rosji. Słowami nie przekona nikogo. Słowa wyrzekł. Niech przekona teraz czynami. Na nich kolej. Zobaczymy.

Ks. Kell.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KONSYSTORZA. Na prośbę rady kościelnej Konsystorz powtórnie ogłasza urząd proboszcza parafii ewangelicko-augsburskiej w Pabianicach za wakujący z terminem do dnia 1 kwietnia 1938 roku.

Zgodnie z nowa uchwałą wymienionej rady, proboszcz parafii Pabianickiej pobierać będzie 800 (osiemset) złotych miesięcznej pensji, korzysta z 6-ciopokojowego mieszkania, nadto otrzymywać będzie rocznie 45 m³ drzewa opałowego oraz dochody z konfirmacji.

Kandydaci na powyższy urząd winni się zgłosić do rady kościelnej w Pabianicach oraz za pośrednictwem swego seniora do Konsystorza.

ZE ZRZESZENIA POLEK EWANGELICZEK. W środę dn. 16 marca o godz. 20,15 w Sali Konfirmacyjnej (Pl. Małachowskiego 1a) w ramach zwykłych wieczorów dyskusyjnych wiceprzewodnicząca Zrzeszenia, p. Maria Suessowa wygłosi pogadankę p. t.: „CELE I ZADANIA ZRZESZENIA POLEK EWANGELICZEK W WARSZAWIE". Pożądany liczny udział członkiń. Goście mile widziani.

Przypominamy PP. Członkiniom Zrzeszenia, że we wtorki w godz. 16 — 18 czynna jest *czytelnia pism* (Pl. Małachowskiego 1a, I-sze piętro).

RAUT NA RZECZ DOMU STARCÓW W KALISZU. W dniu 19 marca, w lokalu Kaliskiego Klubu Sportowego, odbędzie się raut, urządzany staraniem Pań Opiekunek na rzecz Ew. Domu Starców w Kaliszu. W programie część wokalno-muzyczna.

OTWARCIE ŚWIETLICY DLA ŻOŁNIERZY EWANGELIKÓW. Dziennik Kresowy Nr. 53 z dn. 23 II. 1938 r. Zawiązane niedawno w Grodnie Koło Opieki nad Żołnierzami Ewangelickimi w wykonaniu swoich statutowych prac uruchomiło świetlicę dla żołnierzy ewangelików.

Świetlica ma na celu krzewienie dogmatów religijnych wśród żołnierzy, oderwanych od swoich rodzin na czas odbywania powinności wojskowej. Żołnierz bowiem, spędzający większą część czasu w koszarach tęskni za ciepłem rodzinnym i chętnie lgnie do społeczeństwa cywilnego.

Koło Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem (jest to dopiero drugie koło tego rodzaju w Polsce) ma za zadanie podtrzymania ducha polskiego w sercach oddanych Narodowi i Państwu Polskiemu żołnierzy Polaków ewangelików przez dostarczenie im czasopism, wydawnictw i stworzenie atmosfery życzliwej, zbliżonej do otoczenia domowego.

Na otwarcie świetlicy przybyli pp. starosta powiatowy Walicki, komendant powiatowy P.P. nadkomisarz Nagórski i przedstawiciele Władz Wojskowych oraz zaproszeni goście.

Przemówienie powitalne wygłosił kapelan wojskowy ks. Messerschmidt, otwierając tym samym świetlicę.

Szereg pism periodycznych i wydawnictw ewangelickich da możność wszechstronnego obsłużenia świetliczan — żołnierzy. Raz na tydzień ks. Messerschmidt będzie wygłaszał pogadanki dla żołnierzy.

NIEMCY. Rosenberg a chrześcijaństwo, Czołowi przedstawiciele ruchu narodowo-socjalistycznego od czasu do czasu występują przeciwko kościołom chrześcijańskim Rzeszy i ich zwierzchnikom. Dotychczasowe ataki miały podkład polityczny. Broszura A. A. Rosenberga pt. Pielgrzymi protestanccy na drodze do Rzmu stanowi punkt zwrotny w polityce wyznaniowej narodowych socjalistów. Wprawdzie autor zaznacza w przedmowie że wypowiada osobiste poglądy, jednakowoż jego rola w partii i państwie i okoliczności towarzyszące propagowaniu broszury, świadczą o tym, że ma się do czynienia z zasadniczo wrogim ustosunkowaniem się do chrześcijaństwa pewnych czynników partii. Rosenberg uważa, że „jedynie naród niemiecki uratował religię", a nie prałaci centrowi lub biskupi „kościoła wyznaniowego". „Jesteśmy przekonami — pisze R. — że naród niemiecki nie ma grzechu pierworodnego, lecz ma szlachectwo pierworodne". O kościołach chrześcijańskich tak się wyraża: „Pozostają godne czci katedry i dzieła sztuki jako zabytki artystyczne, jak niegdyś świątynia Zeusa i pieśni o Thorze". „Historyczna chrześcijańska tradycja nie przyczyniła się do kształtowania naszego życia w ramach państwowości, lecz była przeszkodą wymagającą obłudy". „Miarodajni przedstawiciele chrześcijaństwa zawsze zwalczali rzeczywiste moce podtrzymujące naród i państwo". „Przyczepienie człowieka do kościoła, Słowa, Objawienia i Wyznania pozbawiło go całej duchowej równowagi i wszelkiego krytycyzmu". W taki sposób wyraża się o podstawach kultury europejskiej w szczególności niemieckiej, jeden z sztandarowych mężów narodowego socjalizmu. Nic dziwnego, że przeciwko takiemu przedstawianiu i poniżaniu chrześcijaństwa w oczach ludu wystąpili zdecydowanie reprezentanci kierunku wyznaniowego, podkreślając w specjalnym memoriale wartość i znaczenie chrześcijaństwa dla kultury niemieckiej, i powołując się na Lutra i Pismo Św. wezwali młodzież i ogół do „dochowania wierności Ewangelii o Jezusie Chrystusie zarówno w wierze jak i wyznaniu". Ew-Pol.

ESTONIA. Nowa organizacja Kościoła ewangelickiego. Synod Ewangelickiego Kościoła luterskiego w Estonii uchwalił nową organizację kościoła. Dotychczasowe biskupstwo podniesione zostało do rzędu arcybiskupstwa, przy czym stworzono 4 nowe biskupstwa. Na czele kościoła stoi arcybiskup Dr. Rahamägi.

EwPol.

BRAZYLJA. Zrozumienie dla pracy ekumenicznej. „Związek ewangelickich kościołów w Brazylji w obecnej swej formie istnieje od roku 1934. Powyższy związek składa się: z ewang. rady wychowania religijnego (założonego w roku 1910) „Brazilian Committee on Cooperation" (1916), ze związku kościołów ewang. w Brazylji, który powstał w roku 1901. Związek ewangelickich kościołów w Brazylji, zawiera w sobie nie tylko protestantyzm brazylijski, ale pośredniczy w stosunkach z kościołami zagranicznemi. Grupy, które są członkami związku, składają się z sześciu kościołów, a mianowicie: kongregacionistyczny, prezbiterjański, biskupijny, metodystyczny, chrześcijański i niezależny prezbiterjański. Do tego dochodzi 6 towarzystw misyjnych i dwa związki bibl. Główny cel związku kościołów, to krzewienie chrześcijańskiego ducha w Brazylji. Dla podtrzymania jedności kościołów i utrzymania pokoju światowego, wzoruje się związek na pracy „związku światowego dla przyjaznej współpracy kościołów". Celem pogłębienia życia duchowego urządza się planową akcję ewangelizacyjną, przy czem specjalna komisja pracuje nad ułożeniem wspólnego dla wszystkich kościołów w Brazylji śpiewnika. Rozpoczęta też została w bieżącym roku współpraca między kościołem a misją. Na ostatnim kongresie związku, w grudniu 1936 r. omawiana była rola kościoła ewang. w Brazylji. Przyjęto na nim linję wytyczną pracy ekumenicznego związku kościołów. Podkreślono także silnie znaczenie międzynarodowej rady misyjnej, której problemy i pytania znalazły w brazylijskim chrześcijaństwie pełne zrozumienie.

ENCYKLOPEDIA SŁOWACKA. W całej prasie słowackiej nawołują się wzajemnie pisarze do zorganizowania wydawnictwa narodowej encyklopedji słowackiej. Wzorem lat dawnych, kiedy Hodża, Samo Chalupka, Dobriansky i Michal Godra tworzyli w Macierzy Słowackiej komisję leksykalną i teraz ma być utworzona specjalna komisja redakcyjna. (ao)

TERESA VANSOWA i BOŻENA TIMRAVA-SLANCZIKOWA największe z żyjących pisarek słowackich, obydwie ewangeliczki, zostały obdarzone godnościami członkiń honorowych słowackiego związku kobiecego „Živena". (ao)

WYSTAWA w RZYMIE 1940 r. będzie obejmować całokształt sztuki chrześcijańskiej na przestrzeni wieków i z całego świata. Kardynał Fumasoni-Blondi dał polecenie misjonarzom katolickim na całym świecie nadsyłania już reprodukcyj i oryginałów. (ao)

POMNIK HWIEZDOSŁAWA, największego poety słowackiego i ewangelika, został odsłonięty 3 października rb. w Bratysławie. Byłoby pożądane, aby wycieczki ewangelickie z Polski składały pod tym pomnikiem wieńce. (ao)

BRATRSTVO (nr. 2, XX) w artykule A. Lipavskiego wdzięcznie wspomina zjazd polskiej młodzieży ewangelickiej i życzliwie ocenia referat ks. Kubisza. (ao)

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 2 dziewczynki.

Slub zawarli: Władysław Jakubowski (r-k) z Aleksandrą, Emmą Händler (e-a), Everland, Teodor Schiller (e-a) z Melidą Bartel.

Zmarli: Stanisław, Aleksander, Karol Müller l. 86; Mieczysław, Jerzy Karpiński l. 8, Emilia Schroech, I voto Knittel, ur. Fleischer l. 82; Eugenia, Emilia Tober l. 18; Karol Schinoch l. 59; Julia, Karolina Srocka z d. Strauss I. voto Safft l. 63; Amanda Peter ur. Boker l. 39; Leokadia Jonczyk 1 rok; Adolf Herb l. 33; Roman Kutte l. 49; Witold, Zdzisław, Przemysław Szymański l. 61.

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 13 marca Niedziela Reminiscere.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. Z. Michelis.
„ 9,30 „ „ szkolne (sala konf.) Ks. pref. Krenz.
„ 11,30 „ „ w kościele główne, Ks. A. Loth.
„ 1,15 pp. „ „ „ dla dzieci Ks. M. Rüger.
„ 9,30 r. „ w kaplicy ul. Osiecka 41 Ks. M. Rüger.
„ 11.— „ „ „ „ ul. Mińska 13 „ „ „
„ 12.— poł. „ w kaplicy ul. Mińska 13 k. t. Jadwiszczok.
„ 11.— rano „ w kaplicy ul. Żytnia 36 Ks. Wittmeyer.
„ 3,30 pp. „ ul. Żytnia 36 dla dzieci ewang. Burchardt.
„ 6,30 wiecz. „ w kaplicy ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
„ 5.— wiecz. „ w sali konf. ewangelizac. Ks. Z. Michelis.

Dnia 15 marca 7,30 w. nab. biblijne ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
Dnia 16 marca 7,15 w. II naboż. pasyjne (Mat. 26,20-22) Ks. Rüger.
Dnia 17 marca 8 wiecz. naboż. biblijne (sala konf.) Ks. pref. Krenz.
Dnia 18 marca godz. 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 13 marca nabożeństwo o g. 10-ej odprawi Ks. O. Mitschke.
„ „ „ „ dla dzieci o g. 11,15 — Ks. O. Mitschke.

Najciekawsze audycje Polskiego Radia w Warszawie.

od dnia 13. III. do 19. III. 38 r.

WARSZAWA I (długie fale)

Niedziela dn. 13 III 1938 r. 8.00 Audycja 10.30 Muzyka z płyt 12.03 Poranek symfoniczny 13.10 Nowele Sienkiewicza 13.30 Muzyka 14.45 Audycja dla wsi 15.45 Audycja dla dzieci 16.05 Koncert 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie 19.00 Teatr Wyobraźni 19.35 Audycja 21.15 „Precz z kobietami" — wesoła audycja 22.00 „Nieśmiertelna kochanka„ (IV audycja).

Poniedziałek dn. 14.III. 1938 r. 6.15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Muzyka z płyt 12.03 Audycja 15.45 „Z pieśnią po kraju" 16.15 Muzyka 17.00 Odczyt 17.15 Recital fort. 81.10 Płyty 18 35 Audycja dla wsi 19.00 Audycja strzelecka 19.30 „Dyskutujmy" 20.00 Koncert 22.00 Koncert wieczorny.

Wtorek dn. 15.III. 1938 r. 6.15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Płyty 12.03 Audycja południowa 15.45 Audycja dla dzieci 16.20 Koncert 17.00 Felieton 17.15 Muzyka kameralna 18.35 Audycja dla wsi 19.00 „Przy stoliku literackim" 19.30 „Polska twórczość chóralna" 20.00 Koncert rozrywkowy 21,00 „Sylwetki kompozytorów polskich" 21.45 Melodie taneczne

Sroda dn. 16 III. 1938 r. 6.15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Mendelssohn: fragmenty z muzyki do „Snu nocy letniej" 12.03 Audycja południowa 15.45 Pogadanka dla dzieci 16.15 Muzyka rozr. 17.00 Odczyt 17.15 Koncert 18.10 Płyty 18.35 Audycja dla wsi 19.00 „Operacja" — scena z powieści 19.20 Piosenki 19.35 Gawęda Starego Doktora 20.00 Koncert 21.00 Koncert chopinowski 21.45 Kwadrans poetycki 22.00 Popularna muzyka operowa.

Czwartek dn. 17. III. 1938 r. 6.15 Audycja 11.15 Poranek dla młodzieży 11.40 Płyty 12.03 Audycja południowa 15.45 Audycja dla młodzieży 16.15 Muzyka dwufortepianowa 17.00 Wiedza i książka 17.15 Muzyka rozrywkowa 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej 19.00 Słuchowisko 19.30 Płyty 20.00 Mozaika muzyczna 21.00 Koncert europejski 22.00 Szkic literacki 22.15 Koncert.

Piątek dn. 18 III. 1938 r. 6.15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Płyty 12.03 Audycja południowa 15.45 Pogadanka 16.15 Koncert 17.00 Felieton 17.15 Nasze pieśni 18.10 Płyty 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Komedie 19.30 Pieśni Chóru Akademickiego 20.00 Koncert symfoniczny.

Sobota dn. 19. III. 1938 r. 6.15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Płyty 12.03 Audycja południowa 15.45 Audycja dla dzieci 16.15 Koncert 17.00 Fragment — o Józefie Piłsudskim 17.15 Audycja VII 18.15 Płyty 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Audycja dla Polaków za granicą 19.50 Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ign. Mościckiego, poświęcone Józefowi Piłsudskiemu 20.00 Koncert 22.00 Koncert popularny.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 13 — 16.15; 18 — 20; 22 — 24 Zaś w niedzielę i święta: 14.45—17; 22 — 1.

STACJE KRÓTKOFALOWE nadają codziennie od 24.00 do 2.00; a w niedzielę i święta, oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3.00.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 4.30 15.

Redaktor i Wydawca: Ks. senior FELIKS GLOEH

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 4. 30-15.